

Ks. Aleksy Kiawek, Kraków

## PIEŚŃ O STWORZENIU

(Rodz. 1, 1—2, 4)

W r. 1881 William Clifford, biskup diecezji katolickiej w Clifton (pod Bristolem), napisał w *Dublin Review* dłuższy artykuł pt. *The days of the week and the days of creation*, w którym usiłuje wykazać, że prolog Księgi Genesis jest „pieśnią liturgiczną“, że wobec tego nie zawiera bezpośrednio myśli objawionych o stworzeniu świata. Był to okres, w którym — podobnie jak dzisiaj — z powodu nowych wyników badań geologicznych ostro zaczępiano egzegezę tradycyjną biblijnego opisu stworzenia świata czyli tzw. hexaameronu. Hipoteza biskupa Clifforda spotkała się z ogólnym sprzeciwem biblistów i dogmatyków, a dalsze wyjaśnienia autora z r. 1889, wydane pt. *The days of creation. Some further considerations* nie przekonały przeciwników nawet o możliwości takiej interpretacji tekstu biblijnego, a tym mniej o definitywnym rozwiązaniu trudności, z jakimi biblistyka ówczesna uporać się nie potrafiła. Nie dziwny się tym protestom. Kiedy nieco później zasłużony komentator ksiąg biblijnych O. Hummelauer TJ wystąpił z hipotezą, że sześć dni stworzenia to sześć wizji Adama, również spadły na niego gromy oburzenia, nawet z katedry Uniwersytetu Jagiellońskiego. Były to czasy, kiedy encyklika Leona XIII *Providentissimus Deus* nie była jeszcze ogłoszona, a dopiero w tej magna charta nowszej egzegezy biblijnej papież wyraźnie zaznaczył, że księgi inspirowane Pisma św. nie zawierają żadnych objawionych wskazówek w sprawach przyrodniczych. Jednakże z drugiej strony trzeba przyznać, że hipoteza Clifforda była wprawdzie genialna, ale w rzeczywistości nie poparta odpowiednimi argumentami. Powtarza się tutaj sprawa Mikołaja Kopernika. Wielki astronom występuje śmiało ze swoją poniekąd nową tezą, lecz dowodów na jej prawdziwość właściwie nie przytoczył, gdyż nie mógł ich przytoczyć. Dopiero późniejsze badania astronomów przyniosły mu wawrzyn zupełnego zwycięstwa. Clifford nie mógł się również powołać na szczegółowe badania ksiąg mojżeszowych jak również nie mógł się powołać na przykłady z literatury babilońskiej czy na teksty akkadyjskie i szumerskie hymnów liturgicznych, gdyż odpowiednie studia, które by te kwestie mogły rozświetlić były dopiero w stadium przygotowania. Obecnie jednak, kiedy po 80 latach nauka wzbogaciła nasze wiadomości o świecie starożytnym i o kulturze wschodniej, możemy stwierdzić, że hipoteza Clifforda posiada silne podstawy w tekście biblijnym i w tekstach pokrewnych znalezionych w Mezopotamii

i Syrii. Wznowienie teorii Clifforda i nowe jej uzasadnienie, tak filologiczne jak historyczne, oznacza znamienity zwrot w interpretacji naukowej pierwszego rozdziału księgi Genesis i przekreślenie stanowcze wszelkich teorii konkordacyjnych czy historyczno-religijnych. Na Zachodzie nawet już wciągnięto interpretację biskupa angielskiego do podręczników szkolnych. Otto Hilker np. daje w *Katechezach dla V klasy szkół podstawowych* (z r. 1949) pierwszemu rozdziałowi tytuł: *pieśń o stworzeniu* (das Schöpfungslied), a znany pisarz francuski H. Daniel-Rops, w swej historii biblijnej dla dzieci (histoire sainte de mes filleuls) z r. 1945, za którą otrzymał list pochwalny Ojca św. Piusa XII, pisze o *świętym poemacie stworzenia* (le poème sacré de la création).

Wiele się zmieniło w naszych poglądach na kwestie biblijne w ostatnich 50 latach, zwłaszcza odkąd Pius XII w encyklice *Divino afflante Spiritu* i *Humani generis* wskazał na nowe drogi, jakimi kroczy i kroczyć powinna współczesna egzegeza.

Pierwszy rozdział księgi Genesis zawierający opis stworzenia świata nie uchodzi już obecnie za dzieło, które wyszło spod rąk Mojżesza czy jednego z jego współpracowników. Jest to właściwie już faktem udowodnionym lingwistycznie, że opis stworzenia świata jest prologiem, który kiedyś osobno ułożono a później, to jest około r. 444 przed Chr., przy ogólnej redakcji ksiąg biblijnych zamieszczono na początku całej biblii. Tak samo istniał *du*gie lata osobno hymn ku czci Chrystusa-Logosu, prolog ewangelii św. Jana: In principio erat Verbum, zanim go dołączono do czwartej ewangelii. Za odrębnością Rodz. 1 przemawia odmienny charakter stylu i języka i odmienny sposób myślenia religijnego. Wystarczy mała tylko znajomość języka hebrajskiego, by móc zauważyć ogromne różnice między rozdziałem 1 a rozdziałami następnymi, zawierającymi opis raj. Według zasad krytycznych zaprowadzonych swego czasu przez Wellhause na a obecnie przez filologów uzupełnionych, a częściowo zmienionych, tworzy Rodz. 1 razem z niektórymi późniejszymi ustępami Pięcioksięgu tzw. kodeks kapłański (Kod. P), spisany po niewoli babilońskiej. Nie rozpatrując bliżej tego zagadnienia, gdyż bezpośrednio nie dotyczy naszego tematu, można się na to zgodzić, że autor Kodeksu P przejął pieśń tę jako prolog do swego dzieła, które krótko potem zostało włączone do Pentateuchu Ezdraszowego. Lecz również prawdopodobna jest druga możliwość, że Rodz. 1 nie stanowiło części Kodeksu P, lecz zostało bezpośrednio przez ostatniego redaktora (Ezdrasza?) wciągnięte jako wspaniałą literacki wstęp do 5 ksiąg mojżeszowych.

Teraz stawiamy pytanie, kiedy i w jakich okolicznościach spisano nasz hymn. Niewątpliwie jest to utwór przeznaczony jakoby

do celów liturgicznych, jak to słusznie zauważył Clifford. Nowsze badania literackie potwierdzają w zupełności to zdanie. Wiadomo, że Hebrajczycy w piątki wieczorem, po skończonej robocie dziennej, schodzili się na rozpoczęcie szabatu, by czytać ustępy z Biblii, lub kiedy Biblia nie była jeszcze jednolicie opracowana czy też ogólnie rozpowszechniona, recytować z pamięci czy to opowiadania biblijne, czy też stosownie do okoliczności psalmy. W Septuagincie pozostał jeszcze dopisek przy psalmie 92, przejęty przez Wulgatę: *in die ante sabbatum quando fundata est terra*, który na to wskazuje, że w wieczory piątkowe odmawiano ten właśnie psalm, zawierający pochwałę Boga-Stworzyciela. Dokładną analogię do psalmu 92 stanowi hymn z Rodz. 1. Ułożono go w tym celu, by go recytować od czasu do czasu w piątki ku przypomnieniu „synom Izraela“, że Bóg stworzył wszechświat i ustanowił szabat.

Można by przyjąć, że autor pieśni żył po niewoli babilońskiej, że był współczesnym reformatora Ezdrasza, ale równie dobrze mógł żyć 2 wieki wcześniej, w okresie panowania króla Jozjasza (640—609). Za drugą możliwością przemawia fakt, że właśnie za długich, przeszło 30-letnich rządów głęboko religijnego króla Jozjasza zreformowano kult w świątyni jerozolimskiej i przywrócono Jahwie należną mu cześć, co ze swej strony wpłynęło na rozkwit życia religijnego. W takich warunkach mogło i dojść do spisywania utworów religijnych, zwłaszcza że odnalezienie księgi Deuteronomium wstrząsnęło do głębi umysłami całego społeczeństwa. Autor anonimowy, znający dobrze język hebrajski i literaturę hebrajską, odczuł w sobie natchnienie, by hymn ten ułożyć — a mówiąc teraz teologicznie, było to natchnienie Boże, takie samo, jakie Bóg dawał autorom natchnionym innych ksiąg biblijnych. Jest to wprawdzie utwór krótki, ale i prorocy (np. Izajasz) układali nieraz pod natchnieniem Ducha św. bardzo krótkie pieśni czy kazania, które dopiero późniejsi uczniowie i wielbiciel zbierali w większą całość. Prawdopodobnie znał autor części ksiąg mojżeszowych, mianowicie dekalog z księgi Exodus i księgę Deuteronomium, która w 6 rozdziale tj. przy powtórzeniu dekalogu, podaje ostre upomnienia o święcenie szabatu. Ten właśnie ustęp dekalogu jest dowodem, że kwestia godnego obchodzenia siódmego dnia była w tych latach szczególnie aktualna i że należało ludność wszelkimi sposobami zachęcać do zachowania czy przywrócenia dawnej tradycji. Autor pisząc swą pieśń zastosował się do potrzeb chwili, utwór jego był naprawdę w owych latach reformy Jozjasza bardzo aktualny. Jednakże myśl o stworzeniu świata w 6 dniach nie jest inwencją naszego autora, lecz przejął on ją z dawnej tradycji zachowanej nam przez Elohistę (IX w. przed Chr.) przy tekście dekalogu (Ex. 20, 11) i sze-

rzej rozwinął przeznaczając na każdy dzień inne dzieło czynności twórczej Boga.

Ustaliwszy w ogólnych zarysach pochodzenie „pieśni o stworzeniu“ należy się zastanowić nad jej formą literacką. Uważano dotąd, że to opis prozaiczny o treści historycznej czy też mitycznej. Uwzględniając obecnie fakt dość późnego powstania hymnu trzeba odrzucić wszelkie próby interpretacji mitycznej, gdyż w epoce Jozjaszowej trudno mówić o tworzeniu nowych mitów. Tak samo interpretacja historyczna, której teologowie dawali pierwszeństwo, nie da się utrzymać, gdyż — jak szczegółowo wykazał salezjanin Castellino, opis Rodz. 1 dotyczy okresów prehistorycznych, a nie historycznych. Ponieważ zaś autor hymnu żadnej aluzji nie czyni, jakoby był zaszczycony przez Boga osobnym objawieniem, jakoby — na wzór Izajasza czy Eliasza — miał wizje nadprzyrodzone, nie jesteśmy upoważnieni do przyjęcia tezy, że myśli hymnu były przez Boga autorowi bezpośrednio przekazane.

Pozostała teraz tylko jedna możliwość, mianowicie że opis stworzenia świata należy uważać za utwór poetycki, że jedynie literacka interpretacja tekstu jest uzasadniona. Wobec tego musimy odpowiedzieć na pytanie, czy cechy formalne przemawiają za tym, że autor ujął swój utwór rytmicznie czy nawet metrycznie, a chcąc dać zadawalającą odpowiedź, musimy sięgnąć po analogiczne teksty biblijne i pozabiblijne. Asyriologia obecnie jednomyślnie stwierdziła, że epopea o stworzeniu świata Enuma Elisz, jak i pieśń o Gilgameszu (o potopie), są ujęte rytmicznie. Dalej skonstatowano, że teksty religijne z Ugarit — o bożku Baalu, o bogini Nikal, o królu Keret — są poezją a nie prozą. Starszymi jeszcze tekstami są modlitwy szumerskie, których strukturę rytmiczną wykazali von Soden i Falkenstein. Za chybione należy uważać próby Sieversa i Arvida Bruno, którzy wszędzie w Biblii widzą wiersze rytmiczne. Lecz nie ulega wątpliwości, że większa część pieśni proroków spisana jest rytmicznie a nawet niejednokrotnie metrycznie. Stąd też wzrasta prawdopodobieństwo, że Rodz. 1 jest poezją a nie prozą. Owszem nie mamy w tych 33 wierszach naszego prologu tej samej struktury, którą mają psalmy, lecz psalmy są przeważnie poezją liryczną, a Rodz. 1 zalicza się do poezji epicznej (opisowej), formą zbliżonej do pieśni o winnicy u Izajasza (r. 3), czy do tekstu o mądrości (Proverbia 9): Sapientia aedificavit sibi domum. Z góry zaznaczam, że w Rodz 1 nie ma żadnych śladów metryki, która częściowo jest stwierdzona np. w psalmach, lecz jest przeprowadzona piękna rytmika, która jest znamieną dla dawnej poezji semickiej.

Przepiszmy sobie tekst Rodz. 1 stychometrycznie, to jest, od-

dzielając od siebie wiersze, które stanowią w sobie całość logiczną i które było można wymówić jednym tchem, a przekonamy się, że rozdział ten nie ma zwykłej struktury prozaicznej, że posiada dziwną melodyjność, która oczywiście jaśniej występuje przy recytacji tekstu hebrajskiego a która dowodzi, że autor chciał stworzyć pieśń rytmiczną.

Oto podział tekstu na człony rytmiczne:

I rzekł Bóg:

Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

.....  
 .....  
 .....

Ziemia była (jeszcze) pustką i próżnią

I ciemność okrywała głębię wodną

A duch Boga unosił się nad wodami.

I rzekł Bóg:

Niech stanie się jasność

I stała się jasność

I widział Bóg, że jasność tak piękna.

I oddzielił Bóg jasność od ciemności

I nazwał Bóg jasność dniem

A ciemność nocą.

I nastał wieczór

I nastał ranek:

To był dzień pierwszy.

.....

I rzekł Bóg:

Niech powstanie sklepienie w środku wód

I niech oddzieli wody jedne od drugich.

I uczynił Bóg to sklepienie

I oddzielił wody będące nad sklepieniem

Od wód będących pod sklepieniem.

I tak się też stało.

I nazwał Bóg sklepienie niebem.

I nastał wieczór

I nastał ranek:

To był dzień drugi.

.....

.....

.....

I rzekł Bóg:

Uczyńmy ludzi na obraz nasz,

Nam całkiem podobnych.  
 Niech panami będą  
 Nad rybami morza i ptakami nieba,  
 Nad bydłętami i dzikimi zwierzętami  
 I nad wszelkimi zwierzątkami  
 Ruszającymi się po ziemi.  
 I stworzył Bóg ludzi na obraz swój,  
 Na obraz Boga stworzył ich.  
 I pobłogosławił im Bóg  
 I rzekł im Bóg:  
 Miejcie potomstwo, miejcie liczne dzieci,  
 Zapelniajcie ziemię, ujarzmiajcie ją  
 I bądźcie panami  
 Nad rybami morza i ptactwem nieba  
 I nad wszystkim, co żyje, co się rusza na ziemi.

.....

I widział Bóg,  
 Że oto wszystko, co uczynił  
 Jest tak bardzo piękne.  
 I nastał wieczór  
 I nastał ranek:  
 To był dzień szósty.

.....

I wykończone zostały niebo i ziemia  
 I wszelkie ich wojsko.  
 I skończył Bóg w dniu siódmym  
 Dzieło, którego dokonał  
 I spoczął w dniu siódmym  
 Po dziele, którego dokonał.  
 I pobłogosławił Bóg dzień siódmy  
 I uczynił go świętym,  
 Gdyż spoczął w nim po dziele swoim,  
 Które On — Bóg — stworzył pracą swoją.

Stosownie do ogólnych zasad poezji semickiej, autor ujął swój hymn w paralelizmy synonimowe i syntetyczne, powtarzające się dwu- i trzykrotnie. Ponieważ treść jest opisowa a nie liryczna, przeważają paralelizmy syntetyczne, to znaczy rozwijające a nie tylko powtarzające daną myśl. Poszczególne stychy (wiersze) nie mają tej samej ilości sylab, jak tego się domaga poezja klasyczna, lecz poezja semicka i szumerska dopuszczają taką nierówność, chociaż przeważnie w poszczególnych wierszach jest ta sama liczba zgłosek akcentowanych. Przy takim stanie rzeczy istnieje

wielka dowolność a poeta nie jest skrzepowany regułami formalistycznymi i może swobodnie swe myśli wypowiedzieć, do czego także dąży poezja współczesna. Rzecz oczywista, że dopiero szczegółowy rozbiór tekstu oryginalnego daje dokładny obraz rytmiki stosowanej przez autora.

Ważnym jest także stwierdzenie, że tekst dzieli się na strofy, co jest cechą charakterystyczną niektórych utworów hebrajskich, np. psalmu 41/42 i 45. Z 6 dni stworzenia każdy jest zamknięty w jednej strofie, zaczynającej się mniej więcej od tych samych słów i kończącej się tymi samymi słowami, co jest także ulubioną grą poetów hebrajskich. Można także wspomnieć o pięknej grze słów, np. w zwrocie *tohu wabohu* (1, 2) i *perū uredū* (1, 28), ale to świadczy tylko o tym, że autor zna piękno swego języka i stosuje je świadomie w swym utworze, nie dowodzi to natomiast tego, że pisze on poemat rytmiczny.

Jeżeli interpretujemy tekst Rodz 1 jako utwór poetycki, to odpadają liczne trudności, z którymi dotąd walczyła egzegeza. Ale jednej trudności dobrze rozwiązać jeszcze nie potrafimy, mianowicie skąd pochodzi pobożne wierzenie Izraelitów, że Bóg stworzył świat w 6 dniach. Nasz autor-poeta przejął ten motyw, jak wyżej wspomiano, z księgi Exodus 20, 11, ale skąd się motyw ten wziął tam w dekalogu, nie jest jasne. Jeżeli słowa Ex. 20, 11: *bo w sześciu dniach uczynił Jahwe niebo i ziemię...* należały do pierwotnego tekstu dekalogu, to pochodzą one z czasów mojżeszowych<sup>1</sup>, a z tego by wynikało, że już za Mojżesza mówiono o tym, że świat stworzono w 6 dniach. Wiara taka powstała prawdopodobnie pod wpływem instytucji szabatu, która jest starsza od dekalogu. Ponieważ według pradawnej tradycji człowiek odpoczywał siódmego dnia a sześć dni pracował, przypisano i Bogu sześć dni pracy a jeden dzień odpoczynku. A ponieważ głównym dziełem, główną pracą Boga było stworzenie nieba i ziemi, powstało pobożne wierzenie, że Bóg stworzył świat w sześciu dniach. Takie antropomorficzne myślenie o Bogu jest nam obce, ale było ono ogólnie rozpowszechnione od okresu patriarchów, a zaczęło dopiero znikać pod wpływem działalności wielkich proroków.

Przy końcu należy się jeszcze nad tym zastanowić, czy wiersz Rodz 1, 1 mówiący krótko i lapidarnie „na początku stworzył Bóg niebo i ziemię“ łączy się bezpośrednio z „pieśnią o stworzeniu“,

<sup>1</sup> Blizsze uzasadnienie przykazania o święceniu szabatu mogło być dodane albo za czasów Mojżesza, co jest rzeczą najprawdopodobniejszą, albo później przez redaktora źródła E (Elohista) lub jeszcze późniejszego redaktora, łączącego J i E. Lecz i w tym wypadku tj. jeżeli dodatek ten powstał w epoce późniejszej, kwestia, dlaczego Bogu przypisywano stworzenie świata w 6 dniach, wymaga wyjaśnienia.

to znaczy, czy stanowi jej wiersz wstępny, czy też jest dodatkiem innego autora inspirowanego. Stawianie takiego pytania jest całkiem uzasadnione, gdyż wchodząc głębiej w sens tych kilku wariantów, stwierdzamy, że między nimi a następnymi wersetami „pieśni“ jest znaczna dysharmonia. Wiersz 1 mówi o stworzeniu „nieba i ziemi“ a według „pieśni“ Bóg je stwarza dopiero drugiego dnia. By wybrnąć z tej trudności, wyjaśniają komentatorzy ogólnie, że słowa „niebo i ziemia“ stanowią jedno pojęcie, że oznaczają „wszechświat“, że autor tu użył figury retorycznej *hendiadyojn*. Lecz twierdzenie to jest mylne, gdyż na oznaczenie jednego pojęcia użyłby autor hebrajski konstrukcji *szamajim wā-arec* a nie *'et hasz-szamajim we'et ha-arec*. Także kompozycyjnie odbiega wiersz 1 od całości utworu. Autor-poeta każe Bogu przemawiać i słowem stwarzać poszczególne dzieła, a w wierszu 1 mamy tylko krótką relację o stworzeniu nieba i ziemi. Dlatego należy wysunąć możliwość, że autorem wiersza 1 jest ktoś inny, że wiersz 1 jest dodatkiem redaktora z czasów Ezdrasza. Ponieważ „pieśń o stworzeniu“ rozpoczynała się od wiersza 2 — *ziemia była pustką i próżnią* — i wylicza potem poszczególne dzieła, a nie wspomina o tym, skąd pochodzi owe *tohu wabohu*, ów chaos pierwotny, jak Grecy mawiali, *pramateria*, jak my dzisiaj mówimy, redaktor późniejszy w kilku słowach brak ten uzupełnia i naukę o Bogu-Stworzycielu ujmuje głębiej i wszechstronnie. Jednakże i dodatek redaktorski nie wyraził jasno myśli, z którą myśmy się zrośli, że Bóg stworzył świat z niczego. Dopiero w II wieku przed Chr. matka synów machabejskich pięknymi, prostymi słowami myśl tę wypowiedziała: *Proszę cię, dziecko moje, spojrzysz na niebo i na ziemię i na wszystko, co tam się znajduje, a ty wiesz, że Bóg to wszystko stworzył z niczego* (2 Mach. 7, 28).

Jakkolwiek krytyka źródeł i tekstu obecnie nam narzuca rozczłonkowanie opowiadań biblijnych, badanie ich form literackich i przyjęcie innego datowania poszczególnych Ksiąg świętych, to jednak treść ich dogmatyczna nie zostaje w niczym uszczuplona, lecz w innej szacie, przy stałym uwzględnieniu momentów ewolucyjnych, jeszcze jaśniej jest uzasadniona.